Nr. 306. We Lwowie czwartek dnia 6 lipca 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Z komisyj parlamentarnych.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“)

Wiedeń. Wczoraj po posiedzeniu Izby odbyło się posiedzenie komisji Derschatty. Po odrzuceniu wniosku Wolfa o wzięcie pod obrady nagłego wniosku Schönerera o zniesienie konstytucyjnej wspólności z Węgrami, p. Wolf imieniem subkomitetu przedłożył następujący wniosek:

Izba uchwali:

Zważywszy, że nie nastąpiło konstytucyjne ustalenie stosunku pokrycia od 1 lipca przez obie połowy monarchji kosztów spraw wspólnych, a jednostronne rozporządzenie ustawodawcze jest niedopuszczalne; zważywszy dalej, że bezwarunkowo istnieje prawne zobowiązanie obu państw do przyczyniania się, według sankcji pragmatycznej i ustawy ugodowej z roku 1867, do wspólnych wydatków według wymiaru oznaczonego przez delegacje: — Izba przyjmuje do wiadomości oświadczenie rządu, złożone w komisji, w myśl którego rząd, pod własną odpowiedzialnością i w porozumieniu z rządem węgierskim, płatne od 1 lipca br. raty miesięczne na podstawie sankcjonowanych przez monarchę uchwał delegacyjnych zamierza przekazywać wspólnemu rządowi jako prowizoryczne zaliczki, które później w swoim czasie będą obrachowane. Izba jednak zastrzega się przeciw podobnemu precedensowi, z któregoby mogło być w przyszłości wyprowadzone traktowanie wspólnych kwestyj, zwłaszcza co do wymiaru kwoty i wzywa rząd, by dążył do jaknajrychlejszego konstytucyjnego ustalenia stosunku, według którego koszta wspólnych spraw mają być ponoszone przez obie połowy monarchji. Przytem Izba bierze asumpt, aby raz jeszcze z naciskiem zaznaczyć, że w dotychczasowym kluczu kwoty do pokrywania wspólnych wydatków widzi ciężkie upośledzenie tej połowy monarchji. Dlatego jest rzeczą naglącą poddać rewizji kwestję przyczyniania się do wspólnych wydatków i uregulować ją ostatecznie na podstawie ścisłego uwzględnienia faktów. Zarazem Izba oświadcza, że płacenie kwoty na wspólne wydatki przez królestwa i kraje, reprezentowane w radzie państwa, opiera się na niewzruszonej zasadzie, iż mocarstwowe stanowisko monarchji polega na jednolitej wspólnej armji. Wzywa się rząd, aby odpowiednio do zapatrywań Izby celem pełnego zawarowania interesów tej połowy monarchji wczas, w porozumieniu z radą państwa, wydał wszelkie konieczne zarządzenia.

Referent zakończył prośbą o przyjęcie przez komisję tego wniosku i ewentualne przedłożenie go w Izbie w formie wniosku nagłego.

P. Grabmayr przedstawia projekt ustawy o upoważnieniu rządu do wydawania sum na wspólne wydatki i wskazuje na konieczność rewizji ugody z r. 1867. Zaznacza, że byłoby niegodnem zamykać oczy na dążenie Węgier do narodowej armji. Mowca stawia ewentualny dodatek do rezolucji subkomitetu, z wezwaniem rządu, aby: w razie dalszego politycznego rozwoju, prowadzącego do ekonomicznego rozdziału obu połów monarchji, a na wypadek, gdyby na Węgrzech utworzono armję narodową węgierską, rząd poczynił starania dla ochrony interesów tej połowy monarchji.

Pp. Bareuther i Chiari oświadczyli się za wydaniem ustawy upoważniającej.

P. Stein zapowiada, że w razie przyjęcia rezolucji subkomitetu zaprotestuje przeciw podobnej pustej uchwale.

Prezydent ministrów Gautsch przedstawia, dlaczego rząd jest przeciwny ustawie upoważniającej, choć byłaby ona dla niego wotum zaufania. Ale jakkolwiek zredagowanoby ustawę w kwestji kwotowej, byłaby ona zawsze jednostronnem postanowieniem ustawodawczem, sprzecznem z ustawą ugodową; tworzenie zaś specjalnej ustawy byłoby dla tej połowy monarchji bardziej krępującem niż droga wybrana przez rząd.

Mowca powtarza oświadczenie swe, że jeżeli sytuacja dojdzie do decydującego zwrotu, rząd zwoła parlament i ten wspólnie z rządem poniesie odpowiedzialność za uchwałę.

Po przemówieniu Lechera obrady odroczono do dziś.

Bank galicyjski.

Głos Narodu donosi:

Walne zgromadzenie akcjonarjuszy Banku galicyjskiego, które odbyło się w sobotę, otwiera nowy okres w smutnych dziejach tej instytucji. Na zgromadzenie przybyło 16 akcjonarjuszów posiadających 3564 akcyj z kapitałem 1,452.000 koron, reprezentujących 711 głosów.

(1)

„Ludzie interesu“.

(Z angielskiego).

...Rzecz szczególna, że my ludzie „lepszej sfery“ spoglądamy na t. zw. „ludzi interesu“ z góry i z pewną pogardą, pomimo, że lord Kilorme osobiście prowadzi swój sklep w Cong Acre, że hrabina Sunderland ma pralnię przy Bond Street, a książę Sursey posiada wielki magazyn na pobrzeżu. Im wybacza się się te „oryginalne wybryki“, — na ludzi interesu spogląda się z góry. To też i my, szlachetni wychowańcy „Oriel College“, przywykliśmy pogardliwie traktować przemysłowców, których zaszczycaliśmy naszą klijentelą, pozwalając im równocześnie na otwieranie dosyć dużego kredytu.

Pycha poprzedza upadek.

Tak się dzieje zwykle, tak się stało i ze mną; w chwili najmniejszych marzeń otrzymałem list od ojca, ażebym natychmiast opuścił Oksford i poszukał zajęcia w Londynie. Był to pełen goryczy dzień w mojem życiu, a nad smutnym losem ubolewałem tem więcej, że stanowisko moje wśród kolegów było bardzo dobre; należałem do najlepszych graczy w piłkę, krokieta i wyśmienicie kierowałem łodzią; słowem, byłbym zaszczytem szkoły, gdybym był mógł w niej pozostać...

Rozmowa moja z ojcem po powrocie do domu była krótką, ale stanowczą; stary kończył właśnie trzecią wieczorną butelkę i pięknie mówił na temat nieszczęśliwego położenia młodszych synów szlachetnych rodów w Anglji. Swoją drogą mógł się był z tem przez przez tyle lat oswoić! Myślałem także po cichu, że gdyby mój papa używał więcej wody, a mniej wina i gdyby mniej zapalał się na wyścigach, to pieniądze, jakie otrzymał od swego ojca, starczyłyby nietylko dla niego, ale i dla mnie. Milczałem jednak, bo mimo wszystkich błędów, szanuję go i kocham.

Dziś nastrojony był bardzo pesymistycznie; mówił o upadku ludzkości wogóle, a przedewszystkiem o poniżeniu naszego rodu.

— Billy! mój chłopcze — powiedział wreszcie — zejdziemy na psy, jeżeli ty nie uratujesz sytuacji! Przeklęcie ciężkie czasy! Wszystko upada — wszystko prócz handlu. Arystokraci giną z głodu, a kramarze kąpią się w złocie. Czart by ich porwał! Jak pająki oplatają nas swą siecią i wysysają żywotne siły wraz z życiem. Gdzie nasze przywileje, gdzie prastare prawa? Nigdy rozdział dóbr nie był tak niesprawiedliwym, jak obecnie; gdyby mi chodziło o reputację rodziny — na Jingo! — zostałbym socjalistą. Napełnij twą szklankę, mój mały i wypij za moje zdrowie. Trzeba, ażebym żył — jako przykład dla ciebie; studjuj mię uważnie i zawsze postępuj wprost przeciwnie, jak ja postępuję. Przedewszystkiem zaś poszukaj sobie koniecznie zajęcia, któreby ci dało środki do wygodnego życia.

— Chętnie, ale co mam właściwie robić? — zapytałem. — Grać na giełdzie? Ależ zdaje mi się, że nic nie rozumiem w tym kierunku! Może lepiejby było, gdybym idąc śladami rodzinnej tradycji próbował szczęścia na torze...

— Nie! Nigdy... — zaprotestował ojciec — sport zawsze był naszą ruiną. Myślę o czem innem. Przed laty wyświadczyłem pewną usługę niejakiemu panu Briggs; spodziewam się, że pamięta o tem i zechce mi się odwdzięczyć. Przygotowałem dla ciebie list polecający: idź wręcz mu go i przypomnij delikatnie przysłowie o rękach i nogach, które się wzajemnie wspierają. Pójdziesz jutro.

— Owszem, mój ojcze, ale gdzie mieszka ów człowiek i jakie zajmuje stanowisko?

— Mieszkał w bocznej uliczce obok dworca Wiktorji, a był ślusarzem czy mosiężnikiem. Coś takiego! — To rzekłszy odetchnął i pociągnął duży haust wina.

— Więc mam się imać rzemiosła?

Mój gniew zdawał się go wzruszać...

— Nie wiele masz do wyboru! Żal mi cię, ale jestem bez grosza, dosłownie bez grosza.

Nie odpowiedziałem ani słowa.

Nazajutrz rano udałem się na wskazane miejsce; w jakim byłem humorze, o tem lepiej nie wspomnę. W rezultacie przeszukałem wszystkie uliczki boczne i nieboczne i nie znalazłem nawet śladu p. Briggs; wszedłem więc do pracowni jakiegoś ślusarza i spytałem, czy nie mógłby mi powiedzieć, gdzie p. Briggs mieszka.

— Briggs — powtórzył zdziwiony. — Szuka pan starego Dicka Briggs. Ho! ho! tego już dawno tu nie ma. Brigs! Briggs! już całe wieki go nie widziałem. Ba! on miał djabelskie szczęście; dziś ma wielki sklep przy Victoria Street i całe skrzynie złota! Pogańskie szczęście miał ten człowiek! Hm! Briggs! Wiesz pan, że on się przezwał „elektrotechnikiem“ i pracuje tylko w patentach?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przewodniczył prezes rady nadzorczej p. Sięk. Obecni byli: notarjusz p. Klemensiewicz i komisarz rządowy p. Patkiewicz.

Sprawozdanie zarządu za rok 1904 wykazuje, że straty ze zwiniętej filji lwowskiej wynoszą 234 404·05 kor., straty na wekslach i dłużnikach 130.000 kor., strata z roku 1903 w sumie 146.594 kor. Ogólna suma strat wynosi 510.998 kor. 81 hal.

Po odczytaniu przez dyr. Strzyżowskiego sprawozdania komitetu rewizyjnego, wywiązała się długa dyskusja. P. B. Włodek krytykował złe gospodarstwo filji lwowskiej i poniesione straty przy jej zwinięciu. Również grożą bankowi wielkie straty na Borysławiu (kopalnia wosku) i na akcjach cukrowni Łubna i Szreniawa w Królestwie, których wartość jest mała. Za tajenie prawdy mowca czynił moralnie odpowiedzialnym dr. Czarnika.

P. Wielowiejski odczytuje cały szereg zarzutów, według których akcjonarjusze ponoszą olbrzymie straty, a głównie przez maskowanie bilansów, przez co może nastąpić likwidacja bez jednego centa dla akcjonarjuszy.

P. Wiesiołowski usprawiedliwia swoją odmowę co do podpisu na sprawozdaniu komisji rewizyjnej. Nie podpisał sprawozdania, bo straciwszy 45 tysięcy, nie chce w „dodatku nosić bransoletek“.

Dr. Binder zwraca uwagę, że przez wzajemne szarpanie i krytykowanie podkopuje się zaufanie po instytucji.

Dr. Skąpski całą dyskusję uważa za bezprzedmiotową, ale przyznaje słuszność p. Wielowiejskiemu, że bilans jest zły. — Po dłuższem przemówieniu, dr. Skąpski przychodzi do wniosku, że instytucja jest źle prowadzoną, że należy zarządzić likwidację, a jeżeli tego sobie nie wszyscy życzą, to przynajmniej przeprowadzić sanację.

P. Schütz w formie otwartej za dwa bilanse ostatnie czyni odpowiedzialnym dra Czarnika, który oświadcza, że odpowiedzialność tę przyjmuje.

P. Wielowiejski w końcu dyskusji przestrzega, aby się nie bawiono przedstawianiem fałszywych bilansów, bo to może ludzi wyprowadzić na żebraków.

Prezes Sięk wskutek krytyki wykazuje wszystkie straty, które instytucja poniosła i powiada, że wszelką odpowiedzialność przyjmuje, ale zarazem bardzo prosi, aby go zwolnić z włożonego na niego mandatu.

Przewodnictwo dalsze obejmuje wiceprezes p. Ramult, który poddaje pod głosowanie wnioski komitetu rewizyjnego o udzielenie absolutorjum zarządowi i przyjęcie do wiadomości sprawozdania. Oba wnioski uchwalono.

W końcu uchwalono na wniosek prof. Jordana zbadać interes sprzedaży Tustanowic i przeprowadzić ewentualną rewindykację.

Uchwalono wnioski co do odpowiedzialności następujące:

1. Czyni się odpowiedzialnymi za straty, wynoszące przeszło miljon koron pp. Tołłoczkę, Wiśniowskiego i Zakrzewskiego. P. Tołłoczkę zaś specjalnie z tytułu pobrania 50.000 koron remuneracji.

2. Za straty, które Bank ewentualnie poniesie na likwidacji Banku kredytowego, czyni się odpowiedzialnymi wszystkich winnych.

3. Ponieważ wyszły na jaw niewykazane pasywa Banku kredytowego, więc ma być zbadana ta sprawa i zarządzone przeszacowanie tychże pasywów.

Rozruchy chłopskie na Ukrainie i Podolu.

Według wiadomości prywatnych, jakie nadchodzą z gubernji podolskiej i kijowskiej, rozruchy chłopskie przybrać tam miały ogromne rozmiary. Korespondent *Czasu* oblicza, że obecnie strejkuje ludność rolnicza przynajmniej w połowie wszystkich wsi tych gubernij, że ruch ten ogarnął zatem conajmniej 3.000 wsi i małych miasteczek. Inne doniesienia nie wymieniają liczb, przyznają atoli, że strejki rozszerzyły się bardzo i że stały się prawdziwą klęską ekonomiczną dla tych dwóch żyznych prowincyj. Mają te strejki charakter rozmaity, zależnie od usposobienia i pojęć ludności, a także od przyczyn, które je wywołały. Rzecz ciekawa, że do rozszerzenia się tego ruchu przyczyniają się dwa czynniki, w swoich dążnościach djametralnie przeciwne: z jednej strony organizacje socjalistyczna, z drugiej tajni agitatorzy sfer reakcyjnych czynowniczo-cerkiewnych. Pierwsze nawołują ludność wiejską, ażeby przez strejki starała się poprawić materjalne swoje położenie, drudzy wzywają ją do buntu przeciwko Lachom, żydom i inteligencji, jako wrogom cara. Wobec materjalnej nędzy, w jakiej żyje tamtejsza wiejska ludność robotnicza, nic dziwnego, że te nawoływania z obu stron, chętny znajdują posłuch.

Przebieg ruchu tego był dotychczas jeszcze względnie spokojny. Tylko w kilku miejscach przyszło do rozlewu krwi i do gwałtownych wykroczeń. — Mimo tajnych odezw, starających się nadać ruchowi charakter narodowo-religijny, — objawów nienawiści narodowej lub wyznaniowej wśród chłopów, nigdzie podobno nie zauważono. Głównym bodźcem podniecającym lud do strejków, jest żądza ziemi, nadzieja, że przyjdzie do nowego jej podziału i że obszary dworskie rozdzielone zostaną między chłopów.

Najbardziej też podobno trafia im do przekonania argument, przytoczony w jednej z odezw, że należy „panom“ uniemożliwić gosdodarowanie wysokiemi cenami za robotę i rozmaitemi szykanami i że pod tą presją sami porzucą swoje majątki, które potem przejdą na własność ludu robotniczego. Rzecz znamienna przytem, że dotychczas łatwiej przychodziło do porozumienia między polskimi właścicielami dóbr a ludem, niż między nimi a rosyjskimi lub niemieckimi pełnomocnikami i rządcami „panów“ rosyjskich.

Władze niższe są wobec tego ruchu zupełnie bezradne. Ich wpływ moralny na lud równa się zeru; chłopi po części wręcz nienawidzą rozmaitych urjadników stanowych, mirowych i tym podobnych „dygnitarzy“. W kilkudziesięciu miejscowościach, gdzie czynownicy usiłowali wystąpić energicznie, lud przybrał wobec nich groźną postawę, tak, że na jego uśmierzenie trzeba było przywołać wojsko. Najczęściej kończy się interwencja władz na... spisaniu protokołu.

Jednakże straty, wywołane tym ruchem, są już dotyczas olbrzymie. Wielu właścicieli ziemskich czeka zupełna ruina. Istnieje uzasadniona obawa, że chłopi widząc, iż ich żądania nie odnoszą pożądanego skutku, mogą chwycić się środków groźniejszych. A żądania te są podobno w wielu miejscach tak wygórowane, iż wykluczają możność zupełnego ich uwzględnienia. Sytuacja jest bądź co bądź ogromnie naprężona i lada przyczyna wywołać może straszliwą burzę.

Kółka rolnicze.

(Telegram Dziennika Polskiego).

Tarnopol. Wczoraj dnia 4 bm. po obradach uczestnicy zjazdu Kółek rolniczych zwiedzali fabrykę dachówek cementowych Galla. W „Sokole“ włościanie z Wuchniowa grali „Dziesiąty pawilon.“ Mówił o teatrze włościańskim dr. Gargas. Śpiewał chór Tow. muzycznego.

Dziś rano odprawiono nabożeństwo za śp. Jackowskiego. Przed posiedzeniem na dziedzińcu demonstrował p. Biedroń nadprogramowo centryfugę. Po zagajeniu obrad odczytano pismo gratulacyjne zastępcy marszałka krajowego Tadeusza Pilata, oraz telegramy marszałka Badeniego, arcybiskupa ks. Bilczewskiego, hr. Mikołaja Reya, radcy dworu Struszkiewicza.

Ogłoszono wynik wyborów. Głosowało 112. Wybrani: Artur Cielecki, Bronisław Dulęba, Zygmunt Gargas, Stanisław Głąbiński, Gabrjel Jarosz, Józef Pomorski, Mikołaj Rey, Antoni Smagała, Grzegorz Sowa, Jan Steczkowski, Jerzy Turnau, ks. Wesoliński, Franciszek Wójcik, St. Grabski, Tomasz Rylski, Michał Mięsowicz, Jan Pawlikowski, Telesfor Adamski.

Do komisji rewizyjnej weszli: Abancourt, Wilimowski, Żardecki.

Do kwestji wyborów zażądał głosu p. Stapiński i domagał się, aby na przyszłość wybierano reprezentantów nauczycielstwa ludowego, bardzo zasłużonego.

Nastąpił referat radcy Wydziału kraj. Sawczyńskiego o włościach rentowych, poczem wszczęła się dyskusja.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegramy Dziennika Polskiego)

Rokowania pokojowe.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi z Tokio, że ogłoszono tam spis pełnomocników japońskich dla konferencji pokojowej w Waszyngtonie, jest między nimi wymieniony bar. Komura. Japońska prasa wyraża zadowolenie z powodu wyboru, gdyż mianowane pełnomocnikami osoby należą do najzdolniejszych japońskich dyplomatów.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi z Tokio: Admirała Niebogatowa i 81 innych Rosjan, odesłano do Tokicto.

Okręty „Bajan“ i „Pereswiet“ zostaną w Porcie Artura tylko powierzchownie naprawione, a następnie będą przewiezione do Japonji i tam dokładnie odnowione. Słychać, że z tych dwu okrętów i innych zdobytych rosyjskich okrętów, będzie utworzona osobna eskadra pod dowództwem pewnego admirała, który odznaczył się w bitwach morskich.

Rewolucja w Odessie.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Paryż. (Tel. wł.) *Petit Journal* donosi z Odessy, iż wbrew urzędowym zaprzeczeniom, trwa tam ciągle wzburzenie, a część miasta jest w ręku rewolucjonistów. Obawiają się także, iż „Potemkin“ powróci i rozpocznie bombardowanie miasta. W parku Aleksandra ustawiono ciężkie działa celem obrony portu.

Z caratu.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Bunty marynarzy rosyjskich.

Odessa. Na okręcie „Pobiedonosec“ dziś znowu nastał rozłam między załogą. Komendant zawiadomił o tem władze i wysadził na ląd sześciu podżegaczy, pod eskortą majtków.

Zatrzymany wczoraj parowiec angielski „Cranley“, po starannem zbadaniu puszczono na wolność.

Znajdujące się w porcie torpedowce wypłynęły z portu. Roboty w porcie znów rozpoczęto. Przybyły zagraniczne parowce celem załadowania towarów, inne parowce odeszły do Chersonu i Mikołajewa.

Petersburg. Transportowiec „Wecha“ wczoraj poddał się jeszcze w obrębie rosyjskich wód terytorjalnych. „Kniaź Potemkin“ i towarzyszący mu torpedowiec, jak się zdaje, opuściły wody rumuńskie i obecne miejsce ich pobytu jest niewiadome.

Londyn. Dzienniki tutejsze donoszą, iż w Odessie krąży pogłoska, że admirał Krieger odebrał sobie życie i że załoga okrętu „Trzej królowie“ zbuntowała się.

Berlin. *Local Anzeiger* donosi z Petersburga, że polecono rozbroić wszystkie pozostałe jeszcze statki wojenne rosyjskie, stojące na kotwicy zarówno w portach morza Bałtyckiego, jak i w portach morza Czarnego. W tym celu usunięto pewną część masztów i wyniesiono na ląd wszystkie zapasy amunicji. W portach morza Bałtyckiego usunięto nadto z okrętów 42 dział największego kalibru. Dalej opowiadają, iż na życzenie cara Mikołaja II. wszyscy oficerowie floty wojennej morza Czarnego podali się do dymisji.

Odessa. W tutejszych kołach marynarskich uchodzi za rzecz pewną, że wskutek zlecenia admirała Kriegera uzbrojono kontrtorpedowiec rosyjski nazwiskiem „Stremitielny“ wyłącznie samymi oficerami przebranymi za majtków. Ten kontrtorpedowiec otrzymał rozkaz, aby wywiesiwszy czerwoną flagę popłynął ku „Potemkinowi“ i zatopił go za po-

mocą wyrzucenia jednego albo więcej pocisków torpedowych.

Dnia 4 bm. kontrtorpedowiec „Stremitielnyj“ był w Odessie a następnie o godzinie 11 rano zjawił się w Kostancy, skąd w pośpiechu wrócił do Odessy nie znalazłszy statku „Kn. Potemkin“, co do którego wszelkie ślady zostały na razie zatarte.

Costanza. Otrzymano tu wiadomość zupełnie pewną, że bunt marynarzy na statkach handlowych rosyjskich rozszerza się coraz bardziej. Również i załoga statku handlowego rosyjskiego „Bułgarja“, stojącego w Costanzy zbuntowała się i chce wrócić do Odessy.

Berlin. *Local Anzeiger* dostał z kół rewolucyjnych wiadomość, że w Rewlu przyszło do buntu marynarki wojennej, która uzbroiwszy się stoczyła walkę z piechotą armji lądowej. Wynik walki do tej pory jeszcze nieznany.

Rewolta w Petersburgu.

Petersburg. (Tel. wł.) Dyrekcja fabryki Putyłowskiej wezwała strejkujących robotników, aby dziś wrócili do pracy, gdyż inaczej warsztaty dziś będą zamknięte. Fabryk strzegą kozacy, piechota, policja konna i piesza. Słychać, że robotnicy fabryki Laferme dziś również zastrejkowali.

Właśnie nadchodzi urzędowa wiadomość, że przeszło 25.000 robotników strejkuje. Po wszystkich zewnętrznych dzielnicach przeciągają patrole i silne oddziały piechoty i kozaków. Spokoju dotychczas nigdzie nie zakłócono.

Zjazd przedstawicieli ziemstw i miast.

Warszawa. (Tel. pryw.). Zjazd przedstawicieli ziemstw odbędzie się w Moskwie d. 18 bm. Jednocześnie będzie obradował zjazd przedstawicieli miast, w którym wezmą udział delegaci wszystkich miast w Rosji, liczących ponad 50.000 mieszkańców; mniejsze miasta przyszlą wspólnych delegatów. Ogółem ma się zjechać prawie 1.000 przedstawicieli miast.

Zjazd delegatów włościańskich.

Petersburg. *Birż. Wied.* donosi, że wkrótce odbędzie się w jednem z miast Rosji środkowej piąty już z rzędu zjazd włościański. Tym razem przedmiotem obrad będzie sprawa zaradzenia nędzy włościan przez nadanie im gruntów z dóbr skarbowych, cerkiewnych i klasztornych.

Bunt rezerwistów.

Paryż. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą o wybuchu buntu wśród rezerwistów, powołanych do służby. Podczas nabożeństwa w cerkwi wojskowej rezerwiści rzucili się na popa, odprawiającego służbę Bożą, a ze ścian cerkwi poździerali obrazy. Następnie wylęgli na ulicę i chcieli zrewoltować mieszkańców całej dzielnicy. Przyszło między nimi a kozakami do walki. Rezerwiści posługiwali się w walce białą bronią. Z obu stron jest wielu zabitych i rannych.

Petersburg. Urzędownie potwierdzono przyjęcie dymisji ministra wojny, Sacharowa.

Gen. inspektor kawalerji, gen.-lajtnant Palicyn, został szefem sztabu generalnego.

Białystok. W centrum miasta na ulicy Lipowej, w miejscu, gdzie stał posterunek policji, rzucono bombę. Według pogłoski, zginęło kilku ludzi. Na niektórych ulicach słyszano strzały.

Z Królestwa.

Policja pod śledztwem.

Do *Czasu* donoszą z Warszawy: Specjalna komisja, wydelegowana przez ministerstwo wojny do zbadania zajść łódzkich, przybyła już na miejsce. Między innymi należą do niej: gen.-porucznik Nowikow i prokurator Jenisjew. **Komisja ma zbadać, w jaki sposób tłum 50-tysięczny mógł bez przeszkód krążyć po głównej ulicy przez dwie godziny i czy kozacy strzelali do tłumu bez poprzedniego sygnału ostrzegawczego. Dalej ma zbadać, dlaczego policja nie mogła przeszkodzić wzniesieniu barykad, chociaż miała wojska do rozporządzenia i kto wydał rozkaz dawania nieustannych salw, które zabiły 50 ludzi, a przeszło tysiąc zraniły.**

Policmajster Chrzanowski i czterech komisarzy policyjnych — jak twierdzą — aresztowanych. Policmajster oświadczył, że jutro złoży dokładny raport o przebiegu ostatnich dni.

Zagraniczni korespondenci.

Korespondenci pism europejskich, bawiący obecnie w Petersburgu w wielkiej liczbie, przenoszą się spiesznie do Łodzi. W poniedziałek i we wtorek wyjechało z Petersburga 12 korespondentów, przeważnie francuskich i angielskich gazet. Wielu innych otrzymało od swych redakcyj polecenia co do natychmiastowego wyjazdu do Łodzi. Jednakowoż bytność w samej Łodzi związana jest z poważnemi niedogodnościami i niebezpieczeństwem. To też pewien korespondent amerykański, bez względu na kategoryczny rozkaz redakcji, by pozostał w Łodzi, wolał powrócić do Petersburga, przekonawszy się na miejscu, że tam teraz nie żartują. Niektórzy korespondenci, nie chcąc ryzykować wyjazdu do Łodzi, za obserwacyjny punkt obrali sobie Warszawę.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Polska agencja telegraficzna.

Warszawa. Powstaje tu „Warszawska agencja telegraficzno-korespondencyjna“, której celem jest wszechstronne i szybkie informowanie zagranicy o przebiegu życia politycznego w Królestwie Polskiem i w Rosji. Reprezentantem agencji tej na Austrję zostaje p. Kazimierz Pollack (Lwów), który zorganizuje agentury filjalne w Krakowie, Wiedniu, Pradze, Budapeszcie itd.

Echa buntu odesskiego.

Warszawa. (Tel. warsz. ag. tel.-kor.). Na wieść o zajściach w Odessie, Libawie, Kronsztadzie i Petersburgu, zaczęto w Królestwie organizować strejk powszechny. Dziś w nocy organizatorzy obchodzili warszawskie piekarnie chleba i wyrobów cukierniczych i zmuszali pracujących do przerwania pracy. W wielu piekarniach pracę zaprzestano. Po Warszawie krążą proklamacje z opisem zajść rewolucyjnych w portach rosyjskich, redagowane w formie biuletynów.

Strejk ogólny w Kielcach.

Kielce. (Tel. warsz. ag. tel-kor.). Wczoraj wieczorem wybuchł tu strejk ogólny. Na niektórych ulicach zamknięto sklepy. W mieście — jak dotąd — spokój.

Wizytacja parafij unickich.

Lublin. (Tel. warsz. ag. Tel.-kor.). Biskup Jaczewski, udając się ponownie na objazd djecezji, przyjął wobec władz odpowiedzialność za wszelkie ewentualne „zakłócenie spokoju“ podczas uroczystości wizytacyjnych. Porządku przestrzegać ma w wizytowanych parafjach straż honorowa.

Rada państwa.

(Tel. „Dziennika Polskiego“).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. Na początku dzisiejszego posiedzenia na żądanie p. Choca odczytano interpelacje w całej osnowie. Pomiędzy interpelacjami temi znajdowała się interpelacja p. Daszyńskiego do ministra oświaty w sprawie uchwały kollegium profesorskiego uniwersytetu czerniowieckiego, ażeby rektor przybywał tylko na takie zgromadzenia studentów, na których używany jest wyłącznie język niemiecki.

Następnie odpowiadali na interpelacje mininisrrowie Buquoy, Schoenaich i dr. Klein.

Poseł Lupu złożył mandat poselski.

P. Reichstaedter wniósł interpelację w sprawie katastrofy w kopalni w Polskiej Ostrawie, z żądaniem wdrożenia surowego śledztwa.

Po odpowiedzi ministrów na interpelacje przystąpiono do porządku dziennego, tj. dalszego ciągu dyskusji nad ustawą o zmianie podatku domowego dla niektórych miast.

Sytuacja.

Wiedeń. (Tel. wł.) Rokowania między stronnictwami a rządem doprowadziły prawie we wszystkich kierunkach do rezultatu. Jest nadzieja, że jutro nastąpi porozumienie co do innych jeszcze kwestyj i że jutrzejsza konferencja przełożonych klubów będzie mogła ustanowić program pracy do końca sesji letniej. Sesja będzie zapewne trwała do przyszłej środy. Zważywszy, że rokowania były poufne i poufnemi być musiały, w kuloarach krążą najsprzeczniejsze wieści o rokowaniach, które zapewne znajdą swój wyraz w prasie, a przed któremi już z góry ostrzedz należy. Ci czescy posłowie szczególnie, którzy w robotach politycznych nie brali udziału, rozszerzają najróżnorodniejsze wieści. W ten sposób powstają legendy, które tygodniami bywają w prasie omawiane, budząc sensację, a które nie mają żadnej podstawy.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Koło polskie odbyło wczoraj posiedzenie, na którem obradowano nad sprawą p. Szajera. Narady odroczono celem zasięgnięcia wyjaśnień w sprawie zeznań, złożonych przez p. Szajera przed komisją Koła,

Jako mówcę do dyskusji nad traktatem handlowym z Niemcami delegowano p. Garapicha.

Deputacja m. Sokala.

Wiedeń. Wczoraj pojawiła się w Izbie poselskiej deputacja z Sokala, do której między innymi należeli ks. rzym.-kat. Gątkiewicz i ksiądz grecko-kat. infułat Lewicki. Prowadzili ową deputację do ministrów pp. Wincenty Kraiński i profesor dr. Stanisław Starzyński. Deputacja przybyła do Wiednia celem domagania się od rządu, aby wybudował obiecywany od lat dwunastu budynek dla seminarjum nauczycielskiego męskiego, tudzież, aby założył w Sokalu szkołę średnią. Deputacja była u prezesa Koła polskiego hr. W. Dzieduszyckiego, u ministrów dra Piętaka, dra Hartla i dra Kosla. Wszyscy ci dygnitarze przyrzekli deputacji, że żądania jej rozpatrzą i wedle możności załatwią.

Z komisyj.

Wiedeń. Komisja prasowa załatwiła wczoraj §§. 17—21 i §. 24 ustawy prasowej.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Stanisławów. (Tel. pr.) Ruch ogólny między stacjami Mikuliczynem a Tartarowem szlaku Stanisławów-Koeroesmezoe przywrócono dnia 5 lipca pociągami 3114 i 3115.

Budapeszt. Były minister Chorwacji Tomasic ogłosił w *Budapesti Hirlap* artykuł, w którym wywodzi, że w razie ewentualnego przekształcenia wspólnej armji, także prawa języka chorwackiego będą musiały być uwzględnione.

KRONIKA.

Lwów 5 lipca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +30° R. Pogoda.

Wybór posła do Rady państwa. Komitet Centralny na podstawie jednomyślnej uchwały powiatowego komitetu przedwyborczego złoczowskiego zatwierdził kandydaturę p. Kazimierza Obertyńskiego ze Stronibab na posła do Sejmu z kurji włościańskiej w miejsce ś.p. Apolinarego Jaworskiego.

Z teatru. Jutro we czwartek wznowioną będzie od lat kilku nie przedstawiana, mistrzowska komedja Wiktoryna Sardou, „Nasi najserdeczniejsi“. W roli Cecylii wystąpi w tem przedstawieniu po raz ostatni przed wyjazdem na letni wypoczynek p. Bednarzewska, licząca ją do najlepszych swoich kreacyj. Wyborową obsadę innych ważniejszych ról tworzą panie Gostyńska, Jankowska i Ogińska, oraz panowie Adwentowicz, Chmieliński, Feldman, Jaworski, Kwiatkiewicz i Węgrzyn.

Zamknięcie roku szkolnego. Wobec pogłoski, obiegającej wśród szerokich kół publiczności, o wcześniejszem zamknięciu roku szkolnego z powodu panujących upałów zasięgnęliśmy u odnośnej władzy szczegółowych informacji, z których wynika, że w ogóle nie było mowy o wcześniejszem zamknięciu roku szkolnego tem więcej, iż żadna dyrekcja szkół średnich nie wyraziła w tym względzie życzenia, a ministerstwo wyznań i oświecenia nie wydało odnośnego rozporządzenia. Rada szkolna krajowa, uwzględniając niezwykłe w kraju naszym upały tegoroczne, zaleciła tylko dyrekcjom szkół ludowych wcześniejsze kończenie nauki codziennej, a nawet przesunięcie jej o godzinę wcześniej.

Szkoła gospodarstwa domowego. Zawiązane dnia 12 kwietnia br. towarzystwo pod nazwą „Gospodarstwo domowe" stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, otwiera we Lwowie w październiku br. „Szkołę gospodarstwa domowego". Teoretyczne i praktyczne wykształcenie uczenic w gospodarstwie domowem oraz przyswojenie im wiadomości niezbędnych do należytego spełniania zadań, jakie czekają kobietę w życiu rodzinnem, społecznem i narodowem — oto cel tej szkoły.

Gospodarskie czynności odbywać się będą w 3 do 4 godzinach rannych, wykłady i pogadanki po południu. Środa po południu przeznaczona na wycieczki naukowe i zwiedzanie publicznych lub prywatnych zakładów i instytucyj, jak laboratorja, cieplarnie, ochronki dzieci, muzea, wystawy, urządzenia wodociągowe, elektryczne, ogrzewanie centralne i td. Sobota po południu wolna zupełnie. Szczegółowy rozkład godzin zostanie później ogłoszony. Kurs cały trwa dziesięć miesięcy, po ukończeniu całego kursu uczenice dostają świadectwa. Uczenice wstępujące powinny mieć ukończony 16 rok, opłata miesięczna wynosi 20 koron. Można również zapisywać się na pojedyńcze działy lub wykłady za stosowną opłatą. Lokal, obejmujący kuchnię, spiżarnię, salę pracowni i wykładów, przedpokój oraz mieszkanie kierowniczki zakładu, znajduje się przy ul. Akademickiej 4 (róg Chorążczyzny) I p. Własny teren, na którym uczenice będą same hodowały kwiaty i warzywa, znajduje się na placu powystawowym. Po wszelkie bliższe informacje, należy się zwracać przez czerwiec i lipiec do p. Modesty Michalewskiej, ul Kraszewskiego 19a lub do p. Olgi Bieczyńskiej, ul. Kraszewskiego l. 25, w sierpniu i wrześniu do p. Anny Połonieckiej ul. Akademicka l. 2a. Udział członka tow. „Gospodarstwo domowe" wynosi 50 kor. i może być spłacany ratami.

Nagła śmierć. Dziś rano około godziny dziesiątej zmarł nagle na chodniku naprzeciw szkoły handlowej przy ul. Skarbkowskiej, Karol Wilk, były strażnik miejski lat pięćdziesiąt kilka liczący, mieszkający przy ulicy św. Marcina l. 21. Przyczyną zgonu jest przewlekła choroba. Zwłoki odwieziono do kostnicy na cmentarzu Janowskim celem przeprowadzenia obdukcji.

Kronika krakowska. (Telefonem) Sekcja szkolna rady miejskiej wybrała do kuratorji kursów im. Baranieckiego pp. Jordana, Sołtysika i Ulanowskiego.

Prezydent miasta w tych dniach zwoła posiedzenie w sprawie utworzenia gal. tow. turystycznego, do którego inicjatywę dała lwowska dyrekcja kolei państwowych.

Meteor nad Krakowem. Po onegdajszej burzy w Krakowie ochłodziło się cokolwiek powietrze, dlatego wiele osób wybrało się wieczorem na Błonia, ku parkowi Jordana, aby odetchnąć odświeżonem powietrzem. Około g. 9³/₄ wieczorem pojawił się nagle silny blask, wypełniając cały horyzont i rozświetlając całą okolicę. Blask był tak silny, że przypominał najsilniejsze błyskawice wśród gwałtownych burz podczas ciemnej nocy. Wiele osób widziało olbrzymi meteor, lecący od zachodu koło mogiły Kościuszki. — Po chwili meteor zgasł.

Z prasy prowincjonalnej. W Nowym Sączu wychodzić zaczął *Nowosądecki Rozwój*, dwutygodnik, poświęcony „sprawom mieszczaństwa polskiego ze szczególnem uwzględnieniem interesów rękodzielników, przemysłowców i kupców". Jako redaktor odpowiedzialny podpisuje pismo p. Józef Matyjaszek.

Pożar. W Rykowie, w pow. złoczowskim, pożar zniszczył 13 zagród włościańskich.

Nowe koleje w Królestwie. Jak donosi warsz. *Gazeta los.* w sferach kolejowych krąży pogłoska, iż wskutek projektu ministra skarbu, wniesionego do Rady państwa w przedmiocie ułatwienia budowy kolei przedsiębiorcom prywatnym gwarancją rządową kapitału obligacyjnego, sprawa budowy drogi tomaszowskiej oraz radomskiej staje się znowu aktualną.

Zamach samobójczy. W Wiedniu na Semmeringu strzelił do siebie w zamiarze samobójczym wybitny publicysta węgierski i wiceprezes Tow. dziennikarzy węgierskich, Aleksander Brody. Rana jest bardzo ciężka. Brody'ego przewieziono do Wiednia i umieszczono w szpitalu powszechnym. Przyczyną tego kroku jest zupełny rozstrój nerwowy. Aleksander Brody liczy lat 42 i cieszy się wielką popularnością w społeczeństwie węgierskiem.

Paderewski. Jak donoszą, w stanie zdrowia Paderewskiego nastąpiło stałe polepszenie. Po kilkotygodniowem pobycie w Paryżu, udają się pp. Paderewscy do G steinu w Tyrolu. Obecnie zabiera się Paderewski do wykończenia symfonji, skomponowanej jeszcze przed wyjazdem do Australji i Ameryki, w jesieni zaś zjawią się pieśni do słów Catulle Mendesa w przekładzie polskim.

Olbrzymi pożar, powstały wskutek wybuchu gazowego motoru nawiedził petersburską fabrykę gwoździ na wyspie Bazylego. Ogień nadzwyczajnie szybko ogarnął walcownie, warsztaty dla wyrobu drutów, reparacyjne, nitownie i hartownie. Przeszło 800 warsztatów stało w ogniu. Na ratunek zawezwano prawie wszystkie oddziały straży z Petersburga. Energiczna walka z ogniem trwała całą noc i cały ranek, aż nakoniec udało się ogień umiejscowić i uratować jeden cały oddział fabryki. Podczas pożaru ogień tak szybko przedostał się do kotłowni, że nie zdołano nawet wypuścić pary z kotłów. Straty olbrzymie; oceniają je na blisko milion rubli.

Pierwsza książka europejska w języku japońskim. Już przed pół wiekiem przeszło niezwykłego zaszczytu dostąpiła „Księga pieśni" Heinego, gdyż była pierwszem dziełem europejskiem, przetłómaczonem na język japoński. Pisze o tem autor „Intermezza" w swojej przedzgonnej spowiedzi literackiej w r. 1854 w słowach: „Jeśli kolega mój, Wolfgang Goethe, z upodobaniem wzmiankuje, iż „Chińczyk drżącą ręką Werthera i Lottę maluje na szkle", to ja z chlubą mogę przeciwstawić sławie chińskiej, sławę bajeczniejszą — japońską. Gdym przed 12 laty bawił w tutejszym hotelu „Des Princes" u przyjaciela mojego, H. Wöhrmana z Rygi, spotkałem się tam z pewnym Holendrem, przybyłym z Japonji, który lat 30 przebywał w Nagasaki i pragnął mnie poznać osobiście. Był to niejaki dr. Burger, który obecnie w Lejdzie wydaje z uczonym Seybaldem wielkie dzieło o Japonji. Opowiedział mi ów Holender, że nauczył pewnego młodego Japończyka języka niemieckiego i że ten poezje moje wydrukował w języku japońskim, a była to pierwsza książka europejska, wydana w tym języku. O fym niezwykłym przekładzie znaleść można obszerny artykuł w przeglądzie angielskim *Review of Calcutta*."

Burza. Gdańsk. (Tel. pryw.) Nad Gdańskiem przeciągnęła onegdaj przedpołudniem straszna burza. Piorun uderzył w kościół św. Katarzyny, istniejący od 600 lat i zniszczył zupełnie wieżę. Pożar objął świątynię, której część runęła. Szkodę obliczają na ćwierć miljona marek.

Dział ekonomiczny.

— **Z kolei.** Z ważnością od dnia 1 lipca 1905, wchodzi w życie dodatek I do taryfy dla wschodnio-północno-zachodniego austrjackiego Związku kolejowego część II, zeszyt 1, ważnej od dnia 1 lipca 1905.

— Począwszy od 5 lipca rb, będzie się codziennie zatrzymywał pociąg osobowy nr. 611, kursujący na linji Orłów Nowy Sącz-Tarnów, także w stacji Bobowa. Pociąg ten odjeżdżać będzie ze stacji Bobowy o godzinie 6 minut 34 wieczorem.

— Z dniem 1 lipca rb. otwarto w obrębie dyrekcji kolei państwowych w Krakowie na kolei lokalnej Skawce-Siersza wodna, pomiędzy stacjami Skawce i Wadowice przy kilometrze 4·276 przystanek osobowy Zagórze przy Skawcach dla ruchu osobowego i pakunkowego. Bilety jazdy wydają konduktorzy w pociągach. Ekspedycja pakunków odbywa się za opłatą należytości w stacji oddawczej.

— **Targ na bydło.** Kraków 4 lipca. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 78 sztuk, b) jałownika 28, c) cieląt 276 sztuk, d) owiec i kóz 0, e) nierogacizny 200 sztuk, razem 582 sztuk.

Woły z paszy płacono po 70 do 74 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 66 do 74 kor., buhaje po 75 do 86 kor., cielęta po 60 do 66 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 30 do 44 kor., nierogaciznę tuczną po 142 do 148 kor., nierogaciznę chudą po 00 do 00 kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 582 sztuk, na eksport bydła — rogatego sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk

Ceny powyż podane liczy się bez opłaty akcyzowej.

— **Budapeszt** 5. lipca. (*Giełda zbożowa*). Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na październik 15·82 do 15·84; pszenica na kwiecień 16·22 do 16·26; żyto na październik 12·84 do 12·86; owies na październik 11·46 do 11·50; kukurydza na lipiec 14·98 do 15·00; kukurudza na maj 1906 r. 10·68 do 10·70; rzepak na sierpień 23·70 do 23·90. Oferty na pszenicę: dostat. Chęć kupna: lepsza. Usposobienie: utrzymane. Pogoda: gorąco.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.